

<http://dx.doi.org/10.17651/POLON.35.1>

MICHAŁ RZEPIELA

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

„Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce” z perspektywy 60 lat

Prace nad „Słownikiem łaciny średniowiecznej w Polsce” zostały podjęte w związku z inicjatywą Międzynarodowej Unii Akademickiej (Union Académique Internationale) z 1920 roku opracowania wspólnymi siłami akademii członkowskich europejskiego słownika łaciny średniowiecznej. Postulat opracowania takiego słownika był w pełni uzasadniony, bowiem w początkach XX wieku powszechnie korzystano jeszcze z XVII-wiecznego glosariusza Karola Du Cange’a „Glossarium mediae et infimae Latinitatis”, który — pomimo uzupełnień i kolejnych poprawionych wydań — w początkach XX wieku siłą rzeczy nie spełniał już kryteriów nowoczesnego słownika naukowego. Nie bez znaczenia był tu także kontekst polityczny. Po dramatycznych doświadczeniach I wojny światowej Unia Akademicka, będąca konsorcjum kilkunastu akademii narodowych, chciała zaproponować projekt, który integrowałby europejskie środowisko naukowe, a wspólny słownik łaciny średniowiecznej, języka symbolu europejskiego uniwersalizmu, do tego celu znakomicie się nadawał.

Pierwotnie ramy chronologiczne słownika przewidziano, przyjmując punkt widzenia historiografii zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza francuskiej, na okres pomiędzy rokiem 500 a 1000, czyli epoką merowińską i karolińską. Już jednak po analizie pierwszych ekscerptów przygotowanych przez akademie narodowe stało się jasne, że te granice będą kształtować się różnie dla poszczególnych krajów i regionów. Dlatego jeszcze w latach 20. komisja (nazwana później Comité du Cange) koordynująca inicjatywę UAI, w której zasiadali także przedstawiciele akademii narodowych, zdecydowała, by niezależnie od prac nad słownikiem wspólnym, którego ramy czasowe przesunięto tymczasem na okres od wieku VIII do XII, poszczególne akademie przystąpiły do prac nad własnymi, narodowymi słownikami łaciny¹. Z jednej strony zaczęto więc zbierać i prze-

¹ Historia inicjatywy UAI, jak i działania ją poprzedzające w końcu XIX i w początkach XX wieku, zmierzające do opracowania wspólnego europejskiego słownika łaciny średniowiecznej, który miał zastąpić glosariusz Du Cange’a, oraz do powstania narodowych słowników łaciny, została szczegółowo omówiona przez CH.-V. Longlois (1924) i A.-M. Bautier (1982).

syłać do Paryża, gdzie znajdowała się i znajduje się do dzisiaj siedziba Comité du Cange, materiały dla potrzeb słownika wspólnego (w naszym przypadku najczęściej były to ekscerpty z Galla i Kadłubka), a z drugiej zostały podjęte prace nad słownikami łaciny używanej lokalnie².

Do pierwszych prac organizacyjnych bardzo szybko przystąpiła Polska Akademia Umiejętności. Kierowali nimi uczeni Uniwersytetu Jagiellońskiego, najpierw ks. dr Jan Fijałek, a po nim do roku 1949 dr Ludwik Piotrowicz. W latach 1924–1939 gromadzono materiał: kilkunastu filologów klasycznych — wśród nich najbardziej zasłużony i doświadczony Władysław Kurek — wyekscerpowało kilkaset tomów wydawnictw źródłowych, co dało w rezultacie ok. 550 tys. fiszek. W 1937 roku prof. Piotrowicz stworzył załączek pracowni słownika, w której zgromadzono wszystkie ekscerpty. Z chwilą wybuchu II wojny światowej prace zostały przerwane. Na szczęście zebrane materiały wojnę przetrwały i do inicjatywy można było powrócić zaraz po jej zakończeniu. W 1948 roku Komitet słownika łaciny średniowiecznej w składzie: Aleksander Birkenmajer, Seweryn Hammer, Roman Grodecki, Ludwik Piotrowicz, Jan Safarewicz, Władysław Semkowicz, Adam Vetulani powierzył zadanie redakcji słownika dr. Marianowi Plezi. Nowy redaktor musiał zacząć pracę od nakreślenia zasad redakcyjnych słownika, określenia jego typu i jego granic czasowych oraz terytorialnych³. Wszystkie te zagadnienia omówił w artykule programowym „Zasady redagowania słownika polskiej łaciny średniowiecznej”, także z roku 1948⁴. Pierwszy zeszyt nowego słownika ukazał się natomiast w roku 1953⁵.

Największe trudności, z którymi musiał zmierzyć się M. Plezia, dotyczyły rozstrzygnięć chronologicznych i ustalenia zakresu materiałowego planowanego przedsięwzięcia. Zarysowywały się tutaj trzy zasadnicze możliwości: pierwsza, że ów słownik miałby stanowić swego rodzaju „Thesaurus totius Latinitatis Polonorum”, a więc obejmować kompletny materiał leksykalny, występujący w łacinie polskiej w latach 1000–1504 (Plezia już wtedy bardzo trafnie nakreślił ramy chronologiczne dla polskiej łaciny średniowiecznej na okres między wiekiem X a XVI). W zakres takiego leksykonu miałyby wchodzić zarówno słownictwo znane z łaciny starożytnej, jak i nowo powstałe w średniowieczu (Plezia 1948 [2001]: 31). Jak podkreśla autor, takie podejście „byłoby naukowo biorąc najbardziej polecenia godnym i teoretycznie najłatwiejszym wyjściem”. Przedmiotem opracowania stałby się bowiem wówczas cały materiał zebrany przez ekscerptorów i „nie mogłyby powstać żadne wątpliwości, czy dane słowo powinno się znaleźć w słowniku czy nie, gdyż należałoby doń każde, które pojawia się

² Syntetyczny przegląd tych słowników, dokonany z perspektywy współczesnej, zamieszcza P. Stotz (2002: 204–242).

³ Opis początkowych działań i inicjatyw związanych z powstaniem słownika za Brożkową (1988) i Plezią (1962 [2001]).

⁴ W niniejszej publikacji strony tego artykułu cytowane są według przedruku z roku 2001 (por. Bibliografia), ponieważ artykuł w postaci oryginalnej, poprzedzony jeszcze wstępem L. Piotrowicza, zawarty w broszurce wydanej nakładem PAU, jest dziś trudno dostępny w bibliotekach.

⁵ Obecnie słownik został doprowadzony do litery S, co czyni go jednym z bardziej zaawansowanych pośród wciąż będących w opracowaniu narodowych słowników łaciny średniowiecznych. Najnowszy zeszyt, tom VIII, zeszyt 10 (72), obejmujący hasła STOA-SUBLIMATIO, ukazał się w 2014 roku.

w tekstach polskich wymienionego czasu” (1948 [2001]: tamże). Jednak, jak zauważa dalej, ogrom materiału sprawiłby, że praktyczne wykonanie tego teoretycznie prostego zadania wymagałoby niezmiernie wiele czasu i pracy, co mogłoby postawić pod znakiem zapytania szanse realizacji całego przedsięwzięcia. Plezia przywołuje tu jako swe go rodzaju przestrożę „Thesaurus Linguae Latinae”, największy naukowy słownik łaciny starożytnej, który pod koniec lat 40. XX wieku, pomimo sporych nakładów finansowych i znacznych możliwości organizacyjnych, po blisko pięćdziesięciu latach od ukazania się pierwszych zeszytów został doprowadzony zaledwie do połowy alfabetu.

Z tych uwarunkowań dość szybko zdał sobie sprawę także komitet naukowy „Słownika” i niezależnie od początkowych postanowień, zalecających opracowanie *thesaurusa*, już na długo przed wybuchem II wojny światowej sugerował ekscerptorom, by ograniczyli się do wynotowywania jedynie tych słów i zwrotów, które odbiegają od użycia łaciny klasycznej. Kierował się tutaj tą przesłanką, że materiał zebrany w pierwszych latach ekskercpcji reprezentuje już w wystarczającym stopniu słownictwo i semantykę właściwą dla łaciny klasycznej, która „powtarza się” tylko w łacinie polskiej i lepiej skupić się na gromadzeniu wypisów specyficznych dla łaciny średniowiecznej (1948 [2001]: 31–32).

Skoro droga do urzeczywistnienia projektu miała prowadzić poprzez zawężenie zakresu materiałowego, należało uściślić stopień takiego zawężenia. Jako najbardziej oczywiste rozwiązanie nasuwało się tu potraktowanie nowego leksykonu jak suplementu do słownika łaciny starożytnej. Była to druga z możliwości rozważanych przez M. Plezię. Wówczas należałoby całkowicie pominąć wyrazy znane z łaciny starożytnej, czyli opracowane w słownikach tejże łaciny. Teoretycznie do słownika weszłyby więc wszystkie wyrazy, które nie były znane z łaciny starożytnej bądź te znaczenia wyrazów odziedziczonych ze starożytności, które dla łaciny z tamtej epoki nie zostały potwierdzone. Ale i tu pojawiała się trudna do przezwyciężenia przeszkoda. Brakowało bowiem kompletnego i wyczerpującego słownika łaciny starożytnej („Thesaurus Linguae Latinae” był wówczas, jak wspomniano, doprowadzony zaledwie do połowy alfabetu), który pozwoliłby na jednoznaczne rozstrzygnięcia, czy dany leksem można uznać za wyraz starożytny czy nie. Zgodnie z instrukcją Komitetu Naukowego przy UAI rolę takiego słownika miałyby spełniać leksykon Forcelliniego-de Vita. Przeciwno Forcelliniemu przemawiało jednak to, że nie był on słownikiem tak szczegółowym i nie sięgał tak daleko chronologicznie jak będący stale w opracowaniu TLL, a część wyrazów nieodnotowanych u Forcelliniego, pojawiających się zwłaszcza w łacinie późniejszej, znajdowała jednak potwierdzenie w TLL. M. Plezia podnosił ponadto argument dla nas dziś już może nie tak oczywisty, choć kilkadziesiąt lat temu całkiem zasadny, że słownik Forcelliniego jest w Polsce trudno dostępny, a więc czytelnik średniowiecznych tekstów łacińskich raz po raz napotykałby wyrazy, których nie znajdowałby w słowniku łaciny polskiej, a do Forcelliniego nie miałby łatwego dostępu (1948 [2001]: 32).

Jeszcze większe zawężenie zakresu materiałowego, to trzecia ze wspomnianych możliwości, mogłoby polegać na braniu pod uwagę wyłącznie neologizmów występu-

jących w łacinie polskiej, a więc na eliminacji zarówno słownictwa znanego z łaciny starożytnej, jak i średniowiecznej, o ile to ostatnie zostałyby odnotowane w tekstach z innych obszarów niż szeroko pojęte ziemie polskie. Tutaj jednak na przeszkodzie ponownie stawał brak miarodajnych słowników, w tym przypadku zwłaszcza łaciny średniowiecznej. Za punkt odniesienia z konieczności musiano by wówczas przyjmować słownik Du Cange'a, a trudno uważać go, nawet pomimo późniejszych uzupełnień, za wyczerpujący dla słownictwa ogólnoeuropejskiej łaciny — dlatego właśnie, że takiej roli nie spełniał, zdecydowano o podjęciu pod auspicjami UAI prac nad słownikiem nowym (1948 [2001]: 33). Jeszcze większych trudności nastroczałoby wytyczenie dokładnych granic geograficznych dla średniowiecznych neologizmów: które z nich należałoby uznać za specyficznie lokalne, a które za będące we użyciu wspólnym? Jedyną grupą niebudzącą wątpliwości byłyby tu zapożyczenia z języków narodowych. Badania K. Weysenhoff-Brożkowej wykazały jednak, że stanowią one, przynajmniej jeśli chodzi o łacinę polską, niewielki margines, bowiem wśród neologizmów odnotowanych w łacinie polskiej zapożyczenia polskie przekroczyły nieco ponad 5%, a w skali całego słownictwa, czyli zarówno wyrazów znanych ze starożytności, jak i wszelkich pozostałych neologizmów średniowiecznych, stanowiły jedynie 1,36% (1991: 16).

Skoro więc żadna z omawianych koncepcji nie wydawała się możliwa do realizacji bądź w pełni satysfakcjonująca, M. Plezia zaproponował rozwiązanie kompromisowe. Zdecydował się na drogę pośrednią między koncepcją pierwszą, *thesaurusa*, a drugą, słownika neologizmów średniowiecznych. Postanowił nie pomijać wyrazów znanych ze starożytności, odnotowanych u Forcelliniego, lecz traktować je w sposób skrótowy, „jak gdyby w formie wyciągu”, podając jedynie zasadnicze znaczenia bez materiału ilustracyjnego i bliższej analizy gramatycznej, podczas gdy w sposób o wiele bardziej dokładny opisywać neologizmy i neosemantyzmy średniowieczne. Trzeba tu z dużym uznaniem odnieść się do spostrzeżenia Plezi, że słownik w takiej postaci nie będzie z punktu widzenia typologii słownikowej jednorodny, a mianowicie, że „będzie [on] w części wyczerpującym naukowo, a w części tylko podręcznym, pozbawionym naukowego aparatu”. Jak podkreślał jednak, decydującą rolę powinny odgrywać tu względy praktyczne (Plezia 1948 [2001]: 34).

We wspomnianym artykule M. Plezia naszkicował także szczegółowe zasady redakcji i opublikował próbkę kilkudziesięciu artykułów hasłowych na literę *A*. Owe zasady redakcyjne nawiązywały do wzoru znanego z „*Thesaurusa Linguae Latinae*”. Zasluga Plezi polegała na znacznym uproszczeniu schematu *Thesaurusowego* i wypracowaniu w wielu punktach oryginalnej metody opisu leksykograficznego. Podkreślał, co było między innymi wynikiem krytycznego namysłu nad glosariuszem Du Cange'a, stanowiącym swego rodzaju amalgamat słownika i encyklopedii, że w słowniku należy kłaść nacisk na zagadnienia językowe, ograniczając do minimum elementy opisu o charakterze encyklopedycznym (1948 [2001]: 25 i 27). Zaproponował ponadto, by na poziomie nagłówka wyrazu hasłowego przytaczać jego warianty graficzne, jak również wyliczać inne słowniki (*Thesaurusa* i *Forcelliniego* dla łaciny starożytnej i pozostałe dla łaciny średniowiecznej), które odnotowują omawiane hasło, ponadto by już zaraz w na-

główku, jeszcze przed podaniem definicji znaczeniowej, wyliczać wszelkie odchylenia paradygmatów fleksyjnych od normy łaciny starożytnej (tamże: 34–35). Starał się także uściślić zasady dotyczące przytaczania materiału ilustracyjnego: powinien on, niezależnie od tego, czy chodziłoby o ilustrację semantyki czy zjawisk gramatycznych, ograniczać się zasadniczo do dwóch najwcześniejszych cytatów. Te zaś nie powinny być zbyt długie, lecz raczej syntetyczne, dobrze ilustrujące opisywane zjawisko. Ważne miejsce w strukturze opisu leksykograficznego zarezerwował dla glos polskich, które powinny być przytaczane zaraz pod przykładami ilustrujących definicje znaczeniowe, jak również dla ciekawszych kolokacji i idiomów, wspartych w razie potrzeby obszerniejszymi cytatami, zaś w końcowej części artykułu także dla opisu łączliwości danego wyrazu (tamże: 36). Nadmienimy, że opis składniowy w słowniku, choć sam w sobie cenny, pozostawia nieco do życzenia. Niedostatek polega przede wszystkim na braku rozróżnienia, przy podawaniu łączliwości, pozycji obowiązkowych, konotowanych przez danych leksemem, od łączliwości okazjonalnej, niewynikającej ze względów systemowych. Za pewien mankament można także uznać brak korelacji między składnią a semantyką przy niektórych definicjach znaczeniowych, zwłaszcza tam, gdzie to właśnie składnia zdaje się mieć decydujący wpływ na semantykę danego leksemu. Zbyt rzadko bowiem uwzględniano w tych definicjach kryterium wartościowości składniowej.

W 1988 roku po 25 latach kierowania słownikiem Marian Plezia przeszedł na emeryturę, a na stanowisku redaktora słownika oraz kierownika Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej⁶ zastąpiła go Krystyna Weyssenhoff-Brożkowa, której wkład w doprecyzowanie zasad redakcyjnych, jak i w podniesienie poziomu naukowego słownika należy ocenić bardzo wysoko. Pod jej kierownictwem uściśleniu uległ metajęzyk słownika, co znalazło wyraz w ograniczeniu dowolności, jak i zakresu odautorskich komentarzy przy redakcji haseł. Ponadto z większą skrupulatnością, a jest to domena szczególnie zależna od troskliwości redaktora, zaczęto stosować wszelkiego rodzaju odsyłacze, zarówno wewnątrz haseł, jak i pomiędzy nimi. K. Weyssenhoff-Brożkowa przyczyniła się także do uporządkowania indeksu haseł. Może to wydawać się dość zaskakujące, ale początkowo prof. Plezia rozdając zespołowi materiał do opracowania (ułożone alfabetycznie fiszki), nie dysponował ich uporządkowanym spisem. Stąd pojawiały się przecoczenia, co skutkowało, zwłaszcza w pierwszych pięciu tomach, obszernym nieraz działem *addendów* i *corrigendów* do tomów wcześniejszych. Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że owe *addenda* były nieuniknione także z powodu wciąż dochodzących nowych ekscerptów (w sumie do dziś wyekscerpowano około miliona fiszek). Jako ciekawostkę dodajmy, że bezpośredniego impulsu do sporządzenia indeksu hasłowego dostarczyli prof. Brożkowej, i to w czasach kiedy nie była jeszcze redaktorem, koledzy ze słownika łaciny czeskiej, którzy pochwalili się pewnego razu swoim indeksem. Pod ich wpływem prof. Brożkowa ukuła nawet neologizm, czy właściwie wprowadziła do polszczyz-

⁶ W ostatnich latach władze Instytutu Języka Polskiego PAN zmieniły nazwę pracowni na: Pracownię Łaciny Średniowiecznej. Nowa nazwa z pewnością trafniej odpowiada faktycznemu profilowi, szerszemu niż tylko praca leksykograficzna, działalności zespołu słownika.

ny czeskie zapożyczenie, na oznaczenie słownikowego indeksu wyrazowego, mianowicie wyraz „heslarz”. Ten wyraz w żargonie naszego zespołu przyjął się na dobre.

Największych zasług prof. Brożkowej należy jednak upatrywać w uwypukleniu w opisie słownikowym tego, co wiązało się z głównym nurtem jej własnych zainteresowań badawczych, a mianowicie roli substratu polskiego w łacinie i wzajemnych związków między łaciną średniowieczną i staropolszczyzną⁷. Dzięki gruntownej znajomości zagadnienia potrafiła niejednokrotnie dla wielu na pierwszy rzut oka trudnych do zrozumienia miejsc w tekście łacińskim wskazać paralele w języku staropolskim. Przy okazji warto wspomnieć o stałej roboczej współpracy, która za czasów prof. Brożkowej uległa intensyfikacji, z naszymi kolegami z siostrzanego „Słownika staropolskiego”, także opracowywanego w IJP PAN w Krakowie. Szczególnie cennych wskazówek udzielali nam nieżyjący już dr Elżbieta Belcarzowa i prof. Waław Twardzik, który odszedł w kwietniu 2014 roku.

Jeśli jako następcą prof. Plezi i prof. Weysenhoff-Brożkowej mógłbym dorzucić dwa słowa o sobie, to chciałbym podkreślić, że mam świadomość, iż obejmując stanowisko redaktora w zasadniczej mierze „przyszedłem na gotowe”. Szlak przez moich poprzedników został bowiem jasno wytyczony. Otrzymałem od nich także wiele cennych wskazówek. Z innych okoliczności, które pomogły mi w zdobyciu niezbędnych kompetencji do podjęcia obowiązków redaktora, chciałbym wymienić uczestnictwo w dwóch zespołach słowników łaciny starożytnej, najpierw w latach 90. XX wieku w zespole „Słownika łacińsko-polskiego” pod red. J. Korpantego (zredagowałem tam hasła w t. II, wyd. 2003), a później w latach 2001–2002 „Thesarusus Linguae Latinae” w Monachium, gdzie moim bezpośrednim redaktorem nadzorującym, któremu także nie mało zawdzięczam, był Nigel Holmes⁸.

„Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce” od pierwszych chwil zyskał życzliwość i uznanie środowiska naukowego, od początku też byli z nim związani wybitni polscy mediewiści i badacze starożytności — wystarczy przypomnieć wyliczone wyżej nazwiska członków Komitetu Naukowego z roku 1948. Także w następnych latach wielu znakomitych specjalistów z różnych dziedzin służyło słownikowi pomocą ekspercką. Należy tu wymienić zwłaszcza, w dziedzinie filozofii, prof. Stefana Swieżawskiego, który jest także autorem części ekscerptów z tekstów filozoficznych. Później na długie lata roli eksperta podjęła się prof. Zofia Włodkówna, a ostatnio dr Lucyna Nowak. Jako konsultanci w dziedzinie prawa szczególnie zasłużyli się profesorowie: Adam Vetulani, Stanisław Grodziski i Ludwik Łysiak. Ostatnio roli konsultanta tekstów prawnych podejmował się prof. Janusz Sondel. Spośród ekspertów w dziedzinie historii należy wymienić nazwiska profesorów: Karola Buczka, Zofii Budkowej, Władysława Sobocińskiego, Jerzego Wyrozumskiego, w dziedzinie muzyki Zygmunta Szwejkowskiego, wreszcie filologii: Jana Safarewicza oraz będącego naszym ekspertem już cał-

⁷ Jest ona autorką kilku bardzo cennych prac dotyczących tego zagadnienia. Por. 1991, 1997.

⁸ Pod jego okiem zredagowałem w „Thesaurusie” kilkanaście artykułów hasłowych, które ukazały się w tomie X, 1 fasc. XIV (2003) i X, 1 fasc. XV (2005).

kiem współcześnie, zwłaszcza w zakresie składni łacińskiej, Huberta Wolanina. Obecne pokolenie autorów słownika⁹ zawsze mogło też liczyć na pomoc starszych kolegów, będących już na emeryturze. Trzeba tu koniecznie wspomnieć doc. Danutę Turkowską, która nie dość, że konsultowała, to jeszcze przez długie lata po przejściu na emeryturę opracowywała trudniejsze artykuły filozoficzne.

O randze słownika w nauce polskiej świadczy pośrednio także historia jego afiliacji w obrębie Polskiej Akademii Nauk. Po rozwiązaniu w 1953 roku Polskiej Akademii Umiejętności pracownia otrzymała status pomocniczej placówki naukowej Wydziału I PAN. W roku 1969 została włączona do Instytutu Badań Literackich, później w 1973 do Instytutu Filozofii i Socjologii, by wreszcie w 1988 „przyłąnić” do Instytutu Języka Polskiego¹⁰. Warto pokreślić, że także w najnowszej kategoryzacji, dokonanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 2013 roku, trzy wspomniane instytuty znalazły się na bardzo wysokich miejscach.

Innym niezwykle istotnym czynnikiem, decydującym o prestiżu słownika, jest jego pozycja w środowisku międzynarodowym. Już od samego początku patronat UAI był nobilitujący, jednak słownik na uznanie zapracował przede wszystkim sam. Szybko doceniono jego przejrzystość redakcyjną — pracownie innych słowników łaciny średniowiecznej w wielu aspektach brały go za wzór przy tworzeniu własnych zasad redakcyjnych — oraz jego wartość naukową¹¹. O renomie słownika świadczy także kilkadziesiąt pochlebnych recenzji w ważnych zagranicznych czasopismach filologicznych, które ukazywały się zwłaszcza w latach publikacji pierwszych tomów. Nie bez znaczenia była tu również osoba prof. M. Plezi, jednego z najwyżej cenionych w świecie polskich filologów klasycznych i mediewistów, który zasłynął przede wszystkim jako badacz łacińskich tłumaczeń dzieł Arystotelesa. Współpraca międzynarodowa Pracowni Łaciny Średniowiecznej, zwłaszcza w ramach inicjatyw UAI, rozwijała się dalej pod kierownictwem prof. Weysenhoff-Brożkowej, a obecnie jest ona jeszcze in-

⁹ W publikacji z r. 1988 (s. 197, przyp. 6) K. Weysenhoff-Brożkowa wymienia ówczesny zespół autorski. Warto uaktualnić zamieszczone tam dane. Obecnie zespół liczy sześć osób zatrudnionych na pełnym etacie. Są to: mgr Jagoda Chmielewska (od 2013), mgr Aleksandra Kulbicka (od 1986), dr Anna Ledzińska (od 2002), dr Agnieszka Maciąg (od 2005), dr Krzysztof Nowak (od 2007), dr hab., prof. IJP PAN Michał Rzepiela (od 1988). Ponadto po roku 1988 w skład zespołu autorskiego jako pracownicy etatowi wchodzi: dr hab., prof. IJP PAN Rafał Górski (1988–1999), mgr Adam Kucharczyk (1999–2008), dr Krzysztof Pawłowski (1978–2013), doc. dr hab. Danuta Turkowska (1951–1994), † prof. dr hab. Krystyna Weysenhoff-Brożkowa (1956–2004, zm. 2007), † mgr Grażyna Wodzinowska-Taklińska (1969–2002, zm. 2013). W tym okresie zmarli także † prof. dr hab. Marian Plezia (w r. 1996) i † dr Julia Mruk (w r. 2003).

¹⁰ Afiliacja do IJP PAN sprawiła, że zespół słownika znalazł się w otoczeniu prężnego środowiska językoznawców i leksykografów polonistów, co przyczyniło się do pogłębienia refleksji metodologicznej, zarówno odnośnie do zasad redakcyjnych słownika, jak i praktyki opisu leksykograficznego. Uwagi na temat wpływu na nasz słownik polskiej myśli językoznawczej, jak i na temat jego specyfiki jako słownika historycznego można znaleźć w pracach M. Rzepieli (2010 i 2010a).

¹¹ Oto, jakie miejsce wśród innych współczesnych słowników łaciny średniowiecznej wyznacza słownikowi polskiemu P. Stotz: „Das Lexicon Polonorum ist das älteste der großen, nach modernen wissenschaftlichen Gesichtspunkten erarbeiteten Wörterbücher zum mittelalterlichen Latein. Manches von der hierbei entwickelten Methodik haben andere Unternehmungen übernehmen können” (2002: 229).

tensywniejsza, zarówno jeśli chodzi o zaangażowanie jego pracowników, jak i instytucjonalne Pracowni. Za przykład może tutaj służyć udział przedstawicieli Pracowni w dwóch projektach w ramach Europejskiego programu współpracy w dziedzinie badań naukowo-technicznych, znanego pod akronimem COST¹².

Zespół słownikowy już od samego początku, oprócz pracy *stricte* leksykograficznej, podejmował inne zadania naukowe, zaś Pracownia pełniła w jakimś stopniu rolę ośrodka badań mediewistycznych, zwłaszcza w zakresie edycji tekstów łacińskich. I tak, Marian Plezia sporządził nowe wydanie „Kroniki” Kadłubka (1994), Danuta Tarnowska w ramach monumentalnego projektu, realizowanego pod auspicjami PAN i PAU, nowej edycji „Kroniki” Długosza wydała dziewięć z jedenastu tomów tej serii (1970–2000, 2003, 2005), zaś Czesława Pirożyńska jeden tom (2001). K. Weysenhoff-Brożkowska wydała utwory poetyckie Adama Świnki (1961) i Marcina ze Słupcy (1975), a M. Rzepiela wraz z M. Zwiercanem i A. Z. Kozłowską „Komentarz Jana z Dąbrówki do *Kroniki* Kadłubka” (Zwiercan: 2008). Krzysztof Pawłowski wydał „Kronikę” Dzierzwy (2013), natomiast J. Mrukówna, w ramach inicjatywy PAN i PAU przygotowania nowego tłumaczenia „Kroniki” Długosza, przełożyła spośród jedenastu tomów, składających się na serię (1969–2009).

Pracownia dostosowuje profil swojej aktywności także do aktualnej polityki naukowej, do czego jest zachęcana i w czym jest wspierana przez władze Instytutu Języka Polskiego. W pierwszym rządzie przejawia się to w podejmowaniu projektów grantowych. W chwili obecnej realizujemy dwa projekty: „Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce” (litery A–Q) oraz „Elektroniczny korpus języka łacińskiego na ziemiach polskich” (1500–1550). Jestem kierownikiem obu tych projektów, natomiast autorem ich koncepcji jest dr Krzysztof Nowak. Obie te inicjatywy wpisują się programowo w nurt planowanych, bądź już realizowanych, wspólnych przedsięwzięć pracowni słowników łaciny średniowiecznej w Europie. Rolę inspirującą odgrywa tu zwłaszcza pracownia paryska „Novum Glossarium Mediae Latinitatis”, z którą blisko współpracujemy. Dodajmy, że przez siostrzane słowniki K. Nowak jest szczególnie wysoko ceniony i uważany za eksperta w dziedzinie elektronicznej leksykografii łacińskiej, co dodatkowo „przysparza chwały” słownikowi w międzynarodowym środowisku naukowym¹³.

Przechodząc do wniosków końcowych, warto zatrzymać się jeszcze przy wspomnianych projektach, ponieważ stanowią one rodzaj klamry programowej, spinającej

¹² Są to: COST Action IS 1005 *Medioevo Europeo: Medieval Studies and Technological Resources* — M. Rzepiela jest w tym projekcie członkiem Management Committee i członkiem wraz z K. Nowakiem grupy roboczej nr 3, zajmującej się słownikami i korpusami elektronicznymi, zaś A. Maciąg grupy nr 4, zajmującej się przygotowaniem wirtualnej encyklopedii do badań nad średniowieczem — oraz COST Action IS 1305 *European Network of e-Lexicography*, w której K. Nowak jest wiceprzewodniczącym grupy roboczej nr 4, zajmującej zróżnicowaniem słownictwa języków europejskich oraz członkiem ciała zarządzającego całym projektem, tzw. Steering Group. Dodajmy, że w projekcie uczestniczą także inni przedstawiciele IJP PAN, m.in. prof. P. Żmigrodzki jako członek Management Committee.

¹³ Więcej informacji na temat projektów elektronicznych Pracowni Łaciny Średniowiecznej można znaleźć w publikacjach: Nowak 2014a, 2014b; Nowak, Rzepiela 2014, Maciąg 2014.

60-letnią historię słownika. Trzeba tu krótko wyjaśnić, na czym polega nasz projekt słownika elektronicznego i jakie współ z korpusem elektronicznym stwarza możliwości. Otóż nie chodzi tu o „zwykłą” digitalizację wersji papierowej, ale *de facto* o stworzenie słownika nowego, oczywiście nie w sensie jego zawartości — ta będzie identyczna ze słownikiem papierowym — lecz dostarczenia narzędzi do zaawansowanego przeszukiwania danych słownikowych. Temu ma służyć otagowanie danych, czyli przypisanie im określonych znaczników klasyfikujących, na czym w sensie technicznym polega praca zespołu. Dalszym celem ma być połączenie takiego słownika, na zasadzie wzajemnych linków, z korpusem, co pozwoli na weryfikację zjawisk językowych sygnalizowanych w słowniku na bardzo dużej liczbie przykładów z tekstów źródłowych — a ta, jak wiadomo, w słowniku papierowym z konieczności musi być ograniczona. Można by powiedzieć, że elektroniczny słownik i korpus „unieważniają” rozterki, o których wspominał w artykule z 1948 roku M. Plezia i pozwalają na wcielenie w życie najambitniejszej wówczas zarysowanej, ale też od razu uznanej przez autora za niemożliwą do zrealizowania, koncepcji słownika jako *thesaurusa*. Oferują bowiem czytelnikowi wgląd w materiał źródłowy w maksymalnie szerokim zakresie, z uwzględnieniem, bez żadnych ograniczeń, zarówno słownictwa odziedziczonego ze starożytności, jak i nowo powstałego w średniowieczu.

W podsumowaniu warto również zwrócić uwagę na pewne aspekty organizacyjne. Inicjatywa tego formatu co „Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce” nigdy nie doszłaby do skutku bez odpowiedniego wsparcia instytucjonalnego i środowiskowego, i to zarówno w skali międzynarodowej, jak i krajowej. Trzeba nam z wielkim uznaniem myśleć o kompetencji i dalekowzroczności środowiska PAU i UJ, które przed blisko stu laty dołożyło wszelkich starań, by projekt ruszył z miejsca. Mądrość naszych poprzedników polegała także na tym, że nie bali się podejmować inicjatyw długoterminowych, liczonych na pokolenia, co w czasach polityki naukowej, preferującej krótkoterminowe projekty grantowe, tym bardziej zasługuje na podkreślenie. I wreszcie ostatnia ogólniejsza refleksja: warunkiem *sine qua non* realizacji długoterminowych projektów są bez wątpienia sprzyjające okoliczności zewnętrzne, niezbędny poziom stabilizacji politycznej w miejscu, w którym projekt ma być realizowany. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby skrupulatnie gromadzone w latach 20. i 30. XX wieku ekscerpty nie zostały w Krakowie, lecz trafiły na przykład do Warszawy. Oczywiście takich planów nie było, ale podobna refleksja przy spojrzeniu z dłuższej perspektywy na dzieło, którego realizacja szczęśliwie nie napotkała nieodwracalnych zakłóceń, powinna nam towarzyszyć jako swego rodzaju wyraz wdzięczności wobec losu¹⁴.

¹⁴ Nawet jednak w Krakowie zebrane materiały nie były w pełni bezpieczne. Z początkiem 1940 roku budynek przy ul. Straszewskiego 27, w którym dotąd się znajdowały, został przez Niemców przeznaczony na biura. Ekscerpty zostały zabezpieczone przez Z. Budkową i jej kolegów z Zakładu Nauk Pomocniczych UJ, którzy w połowie lutego 1940 wraz z pracownikami Archiwum Państwowego przenieśli je do gmachu Collegium Physicum przy ul. św. Anny 6 — niedługo potem swą siedzibę znalazła tam także ekspozytura wspomnianego Archiwum (za: Plezia 1962 [2001]: 140). Można powiedzieć, że obawy o zebraną kartotekę w obliczu destabilizacji wojennej i zapobiegliwość, która sprawiła, że nie została ona bezpowrotnie

Bibliografia

- Bautier A.-M., 1982, *La lexicographie du latin médiéval. Bilan international des travaux*, [w:] *La lexicographie du latin médiéval et ses rapports avec les recherches actuelles sur la civilisation du Moyen Age*, par P. Barkan, Paris, s. 433–453.
- Krömer D., 1995, *Ein schwieriges Jahrhundert*, [w:] *Wie die Blätter am Baum, so wechseln die Wörter, 100 Jahre Thesaurus Linguae Latinae*, Stuttgart–Leipzig 1995, s. 13–28.
- Langlois Ch.-V., 1924, „Historique sommaire de l’entreprise de 1920 à janvier 1924”, *ALMA, Bulletin du Cange I*, s. 5–15.
- Maciąg A., 2014, *Od „Thesaurus Latinitatis Polonorum” do „e-Lexicon”. Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce — osiągnięcia i wyzwania*, *Polonica XXXIV*, s. 99–104.
- Mrukówna J. (tłum.), 1969–2009, *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. III–IV — ks. XII 1462–1480, Warszawa.
- Nowak K., 2014a, *The eLexicon Mediae et Infimae Latinitatis Polonorum. The Electronic Dictionary of Polish Medieval Latin*, [w:] *Proceedings of the XVI EURALEX International Congress: The User in Focus*, red. A. Abel i in., Bolzano, s. 793–806: http://euralex2014.eurac.edu/en/callforpapers/Documents/EURALEX%202014_gesamt.pdf.
- 2014b, *Fontes Mediae et Infimae Latinitatis Polonorum. Z prac nad korpusem polskiej łaciny średniowiecznej*, *Polonica XXXIV*, s. 105–114.
- Nowak K., Rzepiela M., 2014, *Les projets électroniques du Laboratoire du latin médiéval à l’Institut de la langue polonaise*: <http://www.menestrel.fr/IMG/pdf/NOWAK-RZEPIELA.pdf>.
- Pawłowski K. (wyd.), 2013, *Kronika Dzierzwy*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył K. Pawłowski, Kraków.
- Plezia M., 1948 [2001], *Zasady redagowania i próba Słownika polskiej łaciny średniowiecznej*, Kraków, s. 1–21. Przedruk, [w:] *Marian Plezia Scripta minora, Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek: Projekt zasad redagowania Słownika polskiej łaciny średniowiecznej*, Kraków 2001, s. 23–46.
- 1962 [2001], *Dzieje Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce*, *Meander XVII*, s. 148–162. Przedruk, [w:] *Marian Plezia Scripta minora, Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek*, Kraków 2001, s. 133–148.
- 1994 (wyd.), *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył Marian Plezia, Kraków.
- Piwożńska C. (wyd.), 2001, *Ioannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae lib. XI et XII 1431–1444*, Varsaviae.
- Rzepiela M., 2010, *Polska myśl językoznawcza a Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, [w:] *Język polski — wczoraj, dziś, jutro*, red. B. Czopek-Kopciuch, P. Żmigrodzki, Kraków, s. 139–149.
- 2010a, *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce — problemy metodologiczne w pracy nad słownikiem historycznym*, *Prace Filologiczne LVIII*, s. 369–378.
- Stotz P., 2002, *Handbuch zur lateinischen Sprache des Mittelalters, Erster Band: Einleitung, Lexikologische Praxis, Wörter und Sachen Lehnwortgut*, München.
- Turkowska D. (wyd.), 1970 i nn., *Ioannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, Cracoviae: lib. III et IV (1970) — lib. XI 1413–1430 (2000), lib. XII 1445–1461 (2003), lib. XII 1461–1480 (2005).

stracona, to wspólne doświadczenie europejskiej leksykografii łacińskiej. Zarówno bowiem kartoteka monachijskiego „Thesaurusa Linguae Latinae”, jak i paryskiego „Novum Glossarium Mediae Latinitatis” także zostały na czas wojny przezornie ukryte. O ile w drugim przypadku, jak się później okazało, nie było to konieczne (informacje za relacją ustną obecnego redaktora „Novum Glossarium” Bruno Bona), o tyle w pierwszym decyzja o przeniesieniu i ukryciu kartoteki była zbawienna, bowiem monachijska *Residenz*, zabytkowy budynek, w którym mieściła się (i mieści się nadal) siedziba „Thesaurusa”, został w 1944 roku w czasie alianckich bombardowań doszczętnie zniszczony (więcej na ten temat: Krömer 1995: 23).

- Weyssenhoff-Brożkowska K., 1961, Adami Porcarii Epitaphium Zavissi Nigri et Hedvigis Wladisłai Jagellonis filiae, [w:] *Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi*, Varsoviae.
- 1975, Marcin ze Słupcy — poeta polskiego prerenesansu, *Eos* LXIII, s. 149–164.
- 1988, Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce: wczoraj, dziś, jutro, [w:] *Munera philologica et historica* Mariano Plezia oblata, red. J. Safarewicz i in., Kraków, s. 195–203.
- 1991, Wpływ polszczyzny na łacinę średniowieczną w Polsce, Kraków.
- 1997, Frazeologia polska w szacie łacińskiej, *Polonica* XVIII, s. 175–182.
- Zwiercan M., Kozłowska A.Z., Rzepiela M. (wyd.), 2008, Jan z Dąbrówki Komentarz do Kroniki Polskiej Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, wydał, wstępem i przypisami opatrzył M. Zwiercan przy współpracy A. Z. Kozłowskiej i M. Rzepieli, Kraków.

Słowniki

- Novum Glossarium Mediae Latinitatis ab a. DCCC usque ad a. MCC, red. F. Blatt ... A. Guerreau-Jalaberet, B. Bon, Hafniae ... Bruxelles 1957–.
- Słownik łacińsko-polski t. I–II, red. J. Korpany, Warszawa 2001, 2003.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, red. M. Plezia, K. Weyssenhoff-Brożkowska, M. Rzepiela, Wrocław ... Kraków 1953–.
- Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, W. Twardzik, Warszawa ... Kraków 1955–2002.

SUMMARY

Dictionary of Medieval Latin from Polish Sources (*Lexicon mediae et infimae Latinitatis Polonorum*) Viewed from the Perspective of Passed 60 Years

Key words: medieval Latin, dictionary, lexicography, e-projects.

Słowa kluczowe: łacina średniowieczna, słownik, leksykografia, projekty elektroniczne.

The paper describes the history of Dictionary of Medieval Latin from Polish Sources both in institutional and methodological aspects. It shows what challenges as for the establishment of the editorial rules the first editor of the dictionary M. Plezia had to face and how these rules thank to his successor, K. Weyssenhoff-Brożkowska, had evolved. It presents, as well, the most recent e-projects undertaken by the dictionary team.